

# CHLEB ŻYWOTA

*Biuletyn o wierze nowoapostolskiej*



Rok XXIX

Wrzesień - Październik 2013

Nr 5

## Bóg, dawca wszelkich darów

*„Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje”.*

Psalm 145, 15. 16

W Psalmie 145 modlący się sławi władzę królewską Boga i wychwala Boską wieczną dobroć. Psalmista akcentuje, że Bóg jest królem, a więc Panem nad wszystkimi ludźmi. Dlatego też „wszystkie oczy” kierują się na Niego w oczekiwaniu na Jego dobrodziejstwa. Pan jest dawcą wszystkich darów, bowiem jest sprawiedliwy. (por. werset 17) Psalm 145 zamyka tzw. „Psałterz Dawidowy” i przechodzi do części psalterza, która znana jest jako „Hallel” (Psalmy 146-150), tworzący zakończenie Księgi Psalmów.

Wszystko, co posiadamy i kim jesteśmy, zawdzięczamy Bogu. Dlatego chcemy Boga chwalić i wielbić.

Apostolską tradycją jest, aby zawsze na nowo przypominać wiernym o wdzięczności wobec Boga. Tak też na przykład Apostoł Paweł wzywał zbór w Kolosach (por. Kolosan 2, 7) i zbór w Tesalonice (por. 1. Tesaloniczan 5, 18) do okazywania wdzięczności.

Do wzbudzenia wdzięczności konieczne są chwile zadumy, przy czym refleksja zawsze musi być skierowana zarówno na dary, jak i na dawcę. Jednocześnie należy też podjąć działania, aby dawcy okazać należne dziękczynienie.

Dzień dziękczynienia dla wierzącego chrześcijanina, zwłaszcza nowoapostolskiego, jest czymś więcej niż tylko wskazówką na święto kościelne, będące tradycją od stuleci. Dzień ten jest raczej okazją do spojrzenia wstecz, dziękowania Bogu za doznane dobrodziejstwa oraz do wychwalania i wielbienia Jego Majestatu.

To odzwierciedla się też na nabożeństwie ofiarno-dziękczynnym: Tu i tam ołtarze w kościołach ozdobione są darami z plonów, rozbrzmiewają pieśni pochwalne i dziękczynne ku chwale Boga, a w głoszonym kazaniu akcentuje się, że wielu braci i sióstr złożyło swoje szczególne ofiary dziękczynne. W niektórych regionach świata te dni obchodzi się bardzo uroczyście.

Wszystko to uwidacznia, że poznaliśmy Dawcę wszelkich dobrych i doskonałych darów. (por. Jakuba 1, 17) Bóg stworzył zarówno widzialny, jak i niewidzialny świat. Jako ludzie możemy mieć udział w obydwu światach. Ponosimy więc też odpowiedzialność za zachowanie naturalnego stworzenia.

Bóg troszczy się o utrzymanie swojego stworzenia, (por. 1. Mojżeszowa 8, 22) a Jego dary stworzenia mają służyć ku dobremu wszystkim ludziom. (por. Ew. Mateusza 5, 45) Świadomie czy też nieświadomie wszyscy ludzie mają nadzieję na korzystanie z Bożych dobrodziejstw stworzenia. Obraz otwartej ręki, prezentowany w słowie biblijnym wskazuje, że ludzie doświadczają Jego łaskowości. Przy tym należy pamiętać

- o dobrodziejstwach ziemskich, a więc o rzeczach, które służą człowiekowi jako pożywienie do zachowania życia; ponadto też o Bożej ochronie i pomocy.
- o dobrodziejstwach duchowych, które Pismo Święte opisuje w różnorodnych formach. Szczególnie jaśniej słowa Pana Jezusa, które odnosi do skutków swojej ofiary. (por. Ew. Jana 6, 35. 55) Do dobrodziejstw Bożych zaliczają się też Boże objawienia i wspólnota w Kościele.

Otwarta ręka jest też symbolem pojednania i pokoju. Jedno i drugie jest dostępne dla wierzącego poprzez zasługę Chrystusa.

Miejmy zawsze otwarte serce i „otwartą rękę” wszędzie tam, gdzie panuje niedostatek pod względem duchowym lub ziemskim.

To, że ludzie różnie odnoszą się do dobrodziejstw Boga, pokazują dwa wydarzenia z czasów pobytu Syna Bożego na ziemi:

- Jezus uzdrowia dziesięciu trędowatych. Tylko jeden – Samarytanin – wraca, chwali Boga donośnym głosem, pada na twarz u stóp Pana i Jemu dziękuje. (por. Ew. Łukasza 17, 11-19) U pozostałych dziewięciu uzdrowionych to dobrodziejstwo nie wywołało reakcji dziękczynnej.
- Niewidomy, któremu Pan Jezus przywraca wzrok, nie tylko jest wdzięczny, ale też wielbi Pana i idzie za Nim. (por. Ew. Łukasza 18, 35-43)

Zatem spoglądając na otrzymane dary dziękujemy Bogu sercem, ustami i rękami. Wielbmy i czcimy Dawcę, wychwalając Jego święte imię i sławiąc Jego dobrodziejstwa. Natomiast poprzez naśladownictwo Chrystusa stanie się to też widoczne dla wszystkich.

## Bóg troszczy się o nas

*„Spójrzcie na lilie – ani nie przędą, ani nie tkają, a powiadam wam: Nawet Salomon w całym bogactwie nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro zostaje wrzucona do pieca, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, o mało wierni?”*

Ew. Łukasza 12, 27. 28

Poprzez odwołanie się do przykładu o liliach Pan Jezus przedstawia pewność Bożej opieki i pomocy zarówno w sprawach wielkich, jak i małych. Król Salomon jest symbolem mądrości i bogactwa, (por. 1. Królewska 10, 14). A trawa jest symbolem przemijalności. (por. Psalm 37, 2)

Do egzystencji człowieka zalicza się troska o przyszłość i o życie.

Jezus Chrystus dał ważną i wartą do zastanowienia się wskazówkę, żeby troska o sprawy ziemskie nie przerastała wszystkiego i nie absorbowowała całego myślenia, dążenia i życia człowieka. (por. Ew. Łukasza 12, 22. 23)

Przykładem ze świata roślin opisana jest opieka Stwórcy nad liliami. Z jednej strony lilia rośnie bez własnego wkładu i jest tak wspaniale ukształtowana, że przewyższa przepych i blask króla Salomona. Z drugiej strony więdnie jednak tak szybko, że może tylko służyć jako błahy opał.

Pan przeciwstawia temu o wiele większą, obszerniejszą i nieprzemijającą opiekę oraz pomoc Bożą dla wierzących. Nawet mało wierni,

którzy mają słabe zaufanie do Boga mogą korzystać z Jego opieki i pomocy.

W podobieństwie o bogaczu (Ew. Łukasza 12, 16-21) opisane są troski i starania o to, co ziemskie. Gospodarz ukazany jest jako ego-centryczny człowiek, gdyż wszystkie jego pytania i rozważania krążą tylko wokół niego. Za dobry plon nie widać żadnej wdzięczności wobec Boga. W końcu uspokaja się jeszcze swoją ziemską przezornością. Kiedy zostaje zażądana jego dusza, okazuje się, że nie jest bogaty w Bogu.

Pan Jezus daje jasną wskazówkę, żeby najpierw szukać Królestwa Bożego, (por. Ew. Łukasza 12, 31) a doświadczy się wielorako Bożego wsparcia i opieki:

- Jezus zachęcał uczniów, żeby byli nieustraszonymi, gdyż nawet wróble bez wiedzy Ojca nie spadną na ziemię, a nasze włosy na głowie są policzone. (por. Ew. Mateusza 10, 29-31) Jakie przez te słowa przemawia bezpieczeństwo: Ojciec Niebieski trzyma wszystko w rękę, także te najbardziej znikome i najmniejsze sprawy życia.
- Ciągłe na nowo możemy w zaufaniu ze wszystkimi zmartwieniami zwracać się do Wszchemogącego, a przy tym możemy doświadczać, że On o nas się troszczy i nas odciąża. (por. 1. Piotra 5, 7)

Akurat kiedy czujemy, że nasza wiara nie jest taka silna, ważne jest zwracać się do Pana.

Podczas sztormu, gdy uczniowie okazali się mało wiernymi, w wielkiej trosce o swoje życie wołali do Pana. Natomiast Pan Jezus z wielką mocą zajął się ich problemem i nastąpiła całkowita cisza. (por. Ew. Mateusza 8, 23-27)

Tonący w morzu Apostoł Piotr mógł chwycić się ratującej ręki Jezusa, a tym samym przeżyć, że Jezus pomaga także mało wiernym. (por. Ew. Mateusza 14, 22-31)

Jako ludzie częstokroć przeżywamy „sztormy” i „fale”, i chcemy je pokonać. Właśnie w tych sytuacjach, kiedy nasza wiara się chwieje i słabnie, szukajmy pomocy jedynie u Pana! Opiekę i wsparcie Boże można przeżywać zarówno w małych, jak i w wielkich sprawach.

*„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, [...] a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił. Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?”* (Rzymian 8, 28-31)

---

## *Dział duszpasterski dla dzieci*

---

### **Biskupi piszą do dzieci:**

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Edwin Saavedra Deluque z Peru.

### **Miłe dzieci,**

w dżungli, niedaleko Tarapoto w Peru, mieszka kapłan Jose Pinedo Sangama ze swoją żoną i dwiema córkami. Od wielu lat cierpi na ciężką chorobę, która nazywa się chorobą Parkinsona. Choroba rozwinęła się do tego stopnia, że nie mógł już sam wstawać i jeść. Stawał się coraz szczuplejszy. Jego rodzina chodziła od lekarza do lekarza. Pomocy szukali nawet w alternatywnych metodach leczenia, stosowanych w peruwiańskiej dżungli. Nic jednak nie pomagało. Rodzina i cały zbór modlili się serdecznie, aby mógł wyzdrowieć i nie stracił swego zaufania do Boga.

Wiara kapłana Pinedy była naprawdę godna podziwu. Nigdy nie pytał, dlaczego musi tak cierpieć, tylko ufał, że miły Bóg wszystko uczyni dobrze. Gdy odwiedzali go sąsiedzi czy znajomi, mówił do nich: „Siły i zaufanie do Boga otrzymuję poprzez sług Bożych, którzy mnie odwiedzają”.

Bóg przyznał się do wiary kapłana. Pewnego dnia odwiedził go apostoł i obchodził razem z nim uroczystość świętej wieczerzy. Na końcu tych odwiedzin wszyscy płakali, także apostoł. Chory kapłan mocno uchwycił dłoń apostoła i poprosił: „Pomódl się o to, aby ta choroba została ode mnie zabrana, tak jak to czynili apostołowie w Kościele pierwotnym”. Apostoł to uczynił.

Kilka miesięcy później apostoł odwiedził ponownie tego chorego kapłana. Bóg wysłuchał modlitwy! Kapłan Pinedo przywitał apostoła stojąc; mógł nawet sam jeść. On i jego rodzina byli bardzo szczęśliwi.

Zachowajmy sobie ufność do Boga! On jest zawsze dla nas obecny, nawet jeśli nie zawsze czyni takie cuda jak w przypadku tego kapłana. Największym jednak cudem, jaki kiedykolwiek przeżyjemy, będzie ponowne przyjście Chrystusa. Pan pojawi się w swojej chwale, aby nas zabrać do niebieskiej ojczyzny. Tam wszystko będzie nowe.

Nasz przyjaciel i kapłan prosi nas wszystkich, abyśmy się za niego nadal modlili, aby miły Bóg był z nim i mu pomagał.

To jest historia ziemskiej choroby. Jednakże chorym można też być duchowo, na przykład gdy:

- jesteśmy nieposłuszni Bogu i nie szanujemy Jego woli. Tak jak król Saul, który stracił swoje królestwo i swoje życie, bo nie czynił tego, co Pan mu powiedział;
- nie wykazujemy wystarczająco wiary i zaufania do Boga, tak jak Jan Chrzciciel, który zwątpił w Pana Jezusa;
- nie jesteśmy wierni w naśladownictwie, modlitwie i składaniu ofiar;
- nic nie robimy z życiem ziemskim i duchowym, które Bóg nam dał.

Te duchowe upośledzenia mogą być uzdrowione poprzez sług Bożych. Oni biorą nas za ręce i prowadzą do celu naszej wiary.

Pozdrawiam was wszystkich

Erwin Saavedra Deluque

Biskup Edwin Saavedra Deluque obsługuje duszpastersko ponad 4200 braci i siostr w 41 zborach w okręgu Tarapoto/Peru, w którym jest ponad 440 dzieci.

## Krzyś

Jest wspaniały letni dzień. Karol i Piotr spędzają go na basenie. Przepłynęli kilka razy długość basenu i odpoczywają, leżąc w gorącym słońcu. „Spójrz tylko na tamtego!” – nagle mówi Karol, pokazując chłopca, który z mozołem porusza się o kulach w kierunku ławki znajdującej się na brzegu basenu.

„Jak bocian w sałacie!” – śmieje się Piotr i zrywa się znowu do wody. „Chodź” – woła do Karola – „tu jest za gorąco”. Przebiegł koło chłopca i zrobił elegancki skok do wody na główkę. „Czego on tutaj szuka?” – myśli Karol i biegnąc za Piotrem daje susa do basenu.

Gdy po jakimś czasie koledzy wychodzą z wody, chłopiec nadal siedzi na ławce, a obok niego leżą kule. Radośnie spogląda na dzieci, które pływają jak ryby, nurkują i pluskają się w wodzie.

„Siedzi tylko tutaj, bo przecież nie może pływać. Rozumiesz to?” – pyta Karol. Piotr wzruszył ramionami i dalej się wyciera.

Wtem zauważają kobietę pchającą przed sobą wózek inwalidzki. Podjechała wózkami do chłopca i pomogła mu usiąść. „Krzysiu, no i jak było?” – zapytała.

„Wspaniale mamó! Wiesz, udało mi się samemu, bez niczyjej pomocy, dojść nawet od schodów do ławki”.

„To pięknie” – powiedziała kobieta i popychając wózek odjechała z chłopcem.

Krzyś był na basenie też przez kilka następnych dni. Ratownik przyprowadzał go zawsze do schodów, a potem Krzyś męczył się idąc sam do ławki. Za każdym razem, po jakimś czasie, przychodziła po niego mama. Piotr i Karol stopniowo przyzwyczaili się do widoku tego chłopca. Pewnego dnia Krzyś przykuśtykał w kąpielówkach! „Bocian w kąpielówkach!” – śmiał się Piotr. Ale Karol się nie śmiał, tylko powiedział do Piotra: „Daj spokój”.

Koledzy się przyglądali, jak Krzyś powoli kuśtykając doszedł do natrysku. Tam ostrożnie usiadł na brzegu brodzika, kule odłożył na trawę a stopy zanurzył w wodzie. Gdy ktoś brał natrysk wyciągał rękę do strumienia wody. Po jakimś czasie chciał wstać, ale mu się to nie udawało. Piotr o mało nie skończył ze śmiechu. „Popatrz, jaki nieborak!” – parsknął. „Czego on szuka na basenie”. Ale Karol teraz już rozgniewany powiedział: „Przestań gadać głupoty, bałwanie!”, po czym wstał, podbiegł do natrysku i pomógł chłopcu wstać.

„Dziękuję” – powiedział Krzyś, strzepując sobie trawę z kąpielówek. Wtedy Karol odkrył coś niewiarygodnego: na kąpielówkach Krzyś miał przypiętą odznakę ratownika! Chłopiec zauważył zafrasowaną minę Karola i się uśmiechnął: „O, jesteś zaskoczony, co? W zeszłym roku zdałem egzamin, ale później miałem wypadek”.

„No, tak. To, dlatego nie możesz chodzić?” – zapytał Karol. „Tak, ale przyglądać się też jest fajnie. W każdym razie jest lepsze niż siedzenie w domu. Na początku mama nie chciała, żebym tutaj przychodził, ratownik też nie. Ale ja tak prosiłem, że mi pozwolono. A dlaczego nie, prawda?”.

„Hm, tak, oczywiście, jeśli cię to cieszy”, odpowiedział Karol i w tym momencie poczuł się jakoś dziwnie winny. Zastanowił się przez chwilę i dodał: „Jak znowu będziesz chciał pójść do natrysku lub gdzieś indziej, zawołaj mnie, to ci pomogę. Jasne?”.



---

## *Dział duszpasterski dla młodzieży*

---

### **Apostołowie piszą do młodzieży:**

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Wilhelm Hoyer z Niemiec.

## Gościnność

Bracia i siostry z okręgu Ennepe-Ruhr w Niemczech z wielką radością oczekiwali na przypuszczalnie ostatnie odwiedzin naszego Głównego Apostoła Wilhelma Lebera w Kościele terytorialnym Nadrenia Północna-Westfalia, przed jego przejściem w stan spoczynku. Zamierzonym celem było okazanie serdecznej gościnności. Jak na każdym nabożeństwie, tak i w tym przypadku decydujące jednak jest poznanie, że to Pan chce do nas wstąpić: „*Oto stoję u drzwi i kołaczę*”. (Obj. Jana 3, z 20) Odpowiedzią na to powinny być szeroko otwarte drzwi i serca. Pouczający temat gościnności wielokrotnie odnajdujemy w Piśmie Świętym.

Wydarzenie, gdy Pan odwiedził Abrahama w dąbrowie Mamre, pokazuje, że Abraham czynił wszystko i nie unikał żadnego wysiłku, aby tylko okazać jak największy szacunek swoim gościom. (por. 1. Mojżeszowa 18) Podczas tego spotkania Abraham i jego żona Sara otrzymali obietnicę dotyczącą narodzin ich syna. Nam również, gdy przyjmujemy Pana w Jego posłańcach, wciąż na nowo odnawiana zostaje obietnica ponownego przyjścia Chrystusa.

Siostry z Betanii, Maria i Marta, także przyjęły Pana. Podczas, gdy Marta okazywała swoją gościnność poprzez usługiwanie, Maria siedziała u Jego nóg i słuchała Jego słów. (por. Ew. Łukasza 10, 38-42) Oznaką prawdziwej gościnności jest poświęcenie gościowi całej swojej uwagi. Tak też pilne słuchanie Pana na nabożeństwie jest jednym z warunków, by następnie zamieniać w czyn Słowo Boże. Gdy umarł Łazarz, jego siostry ponownie przyjęły Pana, tym razem ze łzami i przeżyły wskrzeszenie zmarłego. Czy dzisiaj także nie można przeżyć cudownych spotkań z Panem, również będąc w dolinie łez?

Gdy Jezus został zaproszony do domu faryzeusza Szymona, gdzie była też obecna pewna grzesznica, to wówczas Syn Boży wskazał na istotną różnicę okazywania gościnności przez tych dwoje: „... *nie dałeś*



*wody do nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła*". (Ew. Łukasza 7, z 44) Wiara oraz pokora serca są dobrymi przesłankami do uzyskania łaski i odpuszczenia grzechów.

W przypowieści o przyjacielu, który przychodzi o północy i prosi o chleb, temat gościnności zostaje przedstawiony w specyficznym świetle. (por. Ew. Łukasza 11, 5-13) Chodzi tam o kogoś, kto ma gości, którzy przybyli nocą, a nie ma nic do jedzenia, żeby ugościć przybyszy. Usilnie prosi więc swojego przyjaciela o pomoc, który ostatecznie mu jej udziela. To pokazuje, że intensywność naszej modlitwy skutecznie otwiera drzwi do „chleba żywota”.

W Liście do Rzymian 12, 13 jest mowa: *„Okazujcie gościnność”*. Jeżeli serca i drzwi otwarte są dla bliźniego i nie szczędzimy wysiłku związanego z zapraszaniem i podejmowaniem gości, wtedy otwierają się dobre perspektywy w roku wyznawania wiary. Wówczas może następować rozwój wewnętrzny i zewnętrzny będący owocem i efektem gościnności. *„Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli”*. (Hebrajczyków 13, 2)

Wilhelm Hoyer

Apostoł Wilhelm Hoyer urodził się 22 października 1953 roku, a 11 grudnia 1994 został ordynowany na apostoła. Z polecenia swojego apostoła okręgowego Armina Brinkmanna działa w Nadrenii Północnej–Westfalii Środkowej oraz w Armenii, Gujanie Francuskiej i na Martynice.

## Budowa

*„Przecież to przypadek”, odezwał się wewnętrzny głos. Nie, to była moja modlitwa do Ojca Niebieskiego i Jego odpowiedź.*

Po przełomie politycznym w byłej NRD zamknięto mnóstwo zakładów. Wielu ludzi zostało bez pracy lub przeszło na wcześniejszą emeryturę. Ja również do nich się zaliczałem. Posiadaliśmy domek letniskowy na działce, która była naszą własnością. Gdy pogoda na to pozwalała, mieszkaliśmy tam od maja do września. Przed przełomem działki i ziemia nie miały wielkiej wartości finansowej. Po roku 1990 zmieniło się to diametralnie. Dla kredytodawców posiadanie działki znaczyło wiele. Stąd nasze wątpliwości: „Sprzedać, czy budować?”. To pytanie przysporzyło nam wiele bezsennych nocy. Przecież byłem już po

sześćdziesiątce – a miałbym się jeszcze budować? W niejednej modlitwie przedkładaliśmy Ojcu Niebieskiemu naszą prośbę, aby wskazał nam właściwą drogę. Ostatecznie podjęliśmy decyzję o budowie. Wszystko szło idealnie, bez trudu uzyskaliśmy pozwolenie na budowę i kredyt.

Gdy budynek był już w stanie surowym, firmie budowlanej udowodniono pewne machinacje. Od kierownika budowy dowiedzieliśmy się, że wszystkie akta i komputery zostały zajęte. Nawet telewizja pokazała reportaż o machlojkach tej firmy. Teraz musieliśmy spieszenie rozwiązać umowę i dokończyć budowę domu własnym sumptem. W tamtym momencie chciałem wszystko rzucić. Modliłem się do Ojca Niebieskiego, a w zasadzie robiłem Bogu zarzuty: „Przecież prosiliśmy o wskazanie właściwej drogi i pomoc, a teraz zostaliśmy poszkodowani”.

Nagle poczułem potrzebę otwarcia Biblii. Wziąłem ją do ręki, kilka razy obróciłem i otworzyłem. Patrząc na rozkład kartek po obydwu stronach, pomyślałem: „Ach, to z pewnością Stary Testament, znowu nic nie zrozumiesz”. Wówczas mój wzrok padł na nagłówek 4. rozdziału Księgi Nehemiasza: „Odbudowa w ciągłym pogotowiu bojowym”. Poczułem głębokie wzruszenie, gdyż wyraźnie była mowa o budowie!. „Przecież to przypadek”, odezwał się wewnętrzny głos. „Nie, to była moja modlitwa do Ojca Niebieskiego i Jego odpowiedź”. Natychmiast opowiedziałem żonie moje przeżycie w wierze.

Z powodu wypadku trafiłem do szpitala. Bracia oraz rodzina pomogli żonie przy przeprowadzce, o czym nie wiedziałem. W dniu wypisu ze szpitala żona zgotowała mi niespodziankę: Nie musiałem już wracać do starego mieszkania. Z okazji zamieszkania w nowym domu żona podarowała mi obraz ze słowami: „Odbudowa w ciągłym pogotowiu bojowym”. Od 12 lat napis ten wisi w holu naszego nowego domu.

## Moc modlitwy

*„Powinniście wiedzieć, że Pan wysłucha wasze modlitwy, jeżeli nie zrezygnujecie z postów i modlitw do Pana” (Judyty 4, 11)*

Po wielu latach, podczas pewnej rozmowy o apostołe Knigge, przypomniałem sobie, że moi rodzice mieli szczególne przeżycie w wierze.

Mój starszy brat w latach pięćdziesiątych minionego wieku służył w Legii Cudzoziemskiej. Tam okropnie się nad nim znęcano, że podjął

próbę ucieczki, za co został ukarany przeniesieniem do obozu karnego. W tamtych czasach pobyt w obozie przeżyli tylko nieliczni.

Później można było ustalić, że akcje karne czasowo zgadzały się z tym, kiedy to moja matka została zerwana ze snu, w którym śniło się jej, że mój brat ją błagał, żeby się za niego modliła. Ten sen przyczynił się też do tego, że moi rodzice pojechali do naszego ówczesnego apostoła Knigge do Hanoweru/Niemcy, żeby mu wszystko opowiedzieć. Apostoł ukląkł razem z moimi rodzicami i gorliwie modlił się za mojego brata.

Miesiące później, niespodziewanie i bez zapowiedzi, mój brat przybył do domu, co naturalnie wywołało nie tylko zdumienie, lecz także niewiarygodną radość. Po pewnym czasie pojawiła się możliwość sprawdzenia wszystkich zdarzeń. Można było dokładnie ustalić, że nie tylko akcje karne i sen mojej matki były w tym samym czasie, (i to z dokładnością co do godziny), ale również zwolnienie z Legii Cudzoziemskiej pokrywało się czasowo dokładnie z modlitwą apostoła Knigge.

Cała nasza rodzina była pod silnym wrażeniem tego przeżycia w wierze. Mam nadzieję, że to przeżycie pokazuje, jaką moc ma modlitwa. Zarówno zwolnienie z Legii Cudzoziemskiej wydawało się w tamtych okolicznościach niemożliwe, a jeszcze bardziej wyjście z obozu karnego. Być może moja relacja przyczyni się też do wykazywania większej odwagi do modlitwy i wstawiennictwa za innych.

---

## *Dział historii kościelnej*

---

Niniejszym prezentujemy kolejną część pracy naukowej prof. dr hab. Krzysztofa Bilińskiego z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

# Ideał życia chrześcijańskiego w Listach Apostoła Piotra

## **Specyfikacja tekstowa 1. Listu Apostoła Piotra**

1. List Apostoła Piotra ma charakterystyczny układ. Jest to w kolejności występowania Adres, związany z Pozdrowieniem, następnie jest

wymieniona Godność chrześcijańskiego powołania, (1, 3 – 2, 10) czyli Zbawienie zaplanowane przez Ojca, (1, 3 – 12) pojawia się następnie Zachęta do świętości, (1, 13 – 25) wskazuje się na Obowiązki chrześcijańskiego powołania, (2, 1 – 10) później na Świadectwo chrześcijańskiego życia, (2, 11 – 3, 12) obejmujące Postępowanie w pogańskim świecie, (2, 11 – 12) Postawę wobec władzy świeckiej, (2, 13 – 17) Kodeks rodzinny, (2, 18 – 3, 7) Miłość i pokorę, (3, 8 – 12) wreszcie zapowiada się Prześladowania, (3, 13 – 5, 11) na które składają się Nadzieja w prześladowaniu, (3, 13 – 4, 6) Paruzja, (4, 7 – 11) Radość pośród prześladowań i końcowe zachęty, (4, 12 – 5, 11) i ostatecznie Zakończenie, (5, 12 – 14) które obejmuje Końcowe pożegnanie.

Co ważne, Piotr kierował swój List do chrześcijan, rozproszonych w różnych prowincjach Azji Mniejszej, których nazywał „wybranymi przez Boga”. (1, 1) Jest to element pociechy, ale zarazem powagi sytuacji. Apostoł sugerował się tutaj miłością braterską, która przecież obejmuje tak miłość Boga, jak i ludzi. Świadomość wybrania stanowi dla człowieka niewątpliwe wyróżnienie, honor i zaszczyt. Nawet poczucie odrzucenia i zlekceważenia przez innych ludzi nie mogą go w żaden sposób deprecjonować w oczach Stwórcy. Tak z pewnością było z adresatami tego Listu. Mogli oni odczuwać, że byli potraktowani niechętnie i wrogo przez pogańskie otoczenie.

Z tego względu Apostoł Piotr dodawał im otuchy, wzmacniał w nich poczucie własnej wartości i przekonywał, że są na pewno poważnie traktowani przez Boga. Dalszy ciąg pierwszego rozdziału pokazuje nam fakt narodzenia do życia chrześcijańskiego. Inicjuje je chrzest, który „jest początkiem nowego życia chrześcijańskiego i oznacza porzucenie dawnego grzesznego stylu życia. Autor mówił o nowym narodzeniu, zwracając się do ludzi, którzy decydują się na przyjęcie Ewangelii. Bóg daje nowe życie, rodząc nas do niego dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa. Chrzest [święty chrzest wodny i święte pieczętowanie] inicjuje życie w Bogu Ojcu, w Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym i w Duchu Świętym oraz daje nam prawo nazywania Boga naszym Ojcem”. cdn.

**CHLEB ŻYWOTA** biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: [acnak@nak.org.pl](mailto:acnak@nak.org.pl)

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.